



dcwtours.com prezentuje



# Spacer po Royal Mile



**Odległość:** 1,5 km (1 mila)

**Czas:** 90 minut

**Mapa:** pobierz i wydrukuj plik lub używaj mapy online



## GDZIE ZACZAĆ?

Royal Mile – Królewska Milla jest najlepszą odpowiedzią, ponieważ wszystkie najważniejsze punkty turystyczne są tutaj ulokowane. Albo, jak ludzie mówią – tutaj jest Stare Miasto. Co tylko oznacza, że Nowe Miasto będzie kolejnym spacerem na liście.

Royal Mile łączy Zamek i Pałac Holyrood. Ma 1 i 1/8 normalnej mili lądowej i jest podzielona na segmenty: Lawnmarket, Highstreet oraz Canongate.

Ma intuicyjną geografię terenu – droga opada łagodnie ze Wzgórza Zamkowego, które kiedyś było wulkanem. W przeszłości lodowce ukształtowały tę rampę, która stała się jedyną łagodną drogą na szczyt. Wszędzie dookoła były strome zbocza. Dzisiaj już tego nie widać, choć ciągle zarysowują się dwie doliny po bokach Królewskiej Mili. Można ją przyrównać do szkieletu ryby – z bocznymi uliczkami schodzącymi w prawo i lewo. Nazywane są one *wyndy* i *closes* – zagłębienie do nich jest godne polecenia.

Spacer Royal Mile poprowadzi was od Zamku do Highstreet. Tam znajdziecie Katedrę St. Giles, Mercat Cross i inne skarby. Idąc dalej w dół traficie do pubu World's End – tam też zacznie się segment Canongate. Idąc w dół traficie w końcu do Pałacu Holyrood, gdzie spacer się zakończy. Po drodze będą uwagi i wskazówki, które ułatwią Wam zwiedzanie. Możecie też pobrać wersję do druku i używać jej w mieście.

Spacer zajmie około 90 minut, chociaż dużo zależy od waszej wyobraźni. Jeśli znajdziecie coś ciekawego – idźcie i eksplorujcie. Życzę Wam udanej zabawy i przyjemności w odkrywaniu Edynburga.



## 1. Esplanada Zamku

*Patrząc wprost na zamek Północ znajduje się po prawej a Południe po lewej. Podchodź do skraju placu, aby mieć lepszy widok.*

Udało wspiąć Ci się do zamku i stoisz na Esplanadzie. Nagroda? Wspaniały widok

na okolicę – jeśli masz na tyle szczęścia, że nie stoi tu festiwalowe rusztowanie (czyli mniej więcej od lipca do końca września).

Widok północny prezentuje Wam Nowe Miasto – twór Jamesa Craiga i George’a Drummonda (ówczesny provost=burmistrz) – marzenie XVIII wieku, które powiększyło i upiększyło Edynburg. Pod waszymi stopami ścielą się Ogrody Princes Street pełne posągów, kwiatów, wiewiórek i kości. Droga, która wiedzie wzdłuż nich, to być może droga, którą wjeżdżaliście do Edynburga – Princes Street. Tam znajdują się sklepy... A poza tym wszystkim – Zatoka Forth (Firth of Forth) i ląd za nią – Królestwo Fife.

W ogrodach wyróżniają się dwa punkty. Nie wytěżajcie jeszcze oczu. Greckie kolumny to nie świątynie – to Galerie Sztuki. Czarna rakieta to Monument Scotta. A most... nie, to akurat most – North Bridge, żeby być bardziej precyzyjnym. A zaraz pod nim dworzec kolejowy zwany Waverley Station. (więcej w Spacerze po Nowym Mieście)

Na Południu w oddali widać majestatyczne wzgórza Pentland Hills – najbliższe miejsce by w zimie pojeździć na nartach. Na lewo od nich – wewnętrzna góra – Park Holyrood ze swym szczytem Arthur’s Seat. Pozioma linia brązowej skały to Salisbury’s Crags. Pod waszymi stopami w dolinie jest miejsce o nazwie Grassmarket. Jednak wzrok na pewno przyciąga szary pałac z wieżą zegarową. Jest to Szkoła George’a Heriotta, który był jej fundatorem. Oprócz tego był też skarbnikiem króla Jakuba VI/I. Zainwestował pieniądze w szkołę dla osieroconych chłopców, w której mogli się oni uczyć za darmo. Jest to też szkoła, którą inspirowała się J.K. Rowling. W połączeniu z zamkiem edynburskim powstał... **Hogwart**.

Sama Esplanada jest konstruktem z 1753 roku. Wtedy miały tędy paradować wojska... dziś jest tak samo choć tylko w sierpniu. Cały zaś rok defilują tędy turyści. W sierpniu



odbywa się tutaj **Military Tattoo**. Jest to najbardziej ciekawa część Festiwalu Fringe – są szkockie wojska, kobzy i fajerwerki. Miesiąc przed i po esplanadę przysłania rusztowanie z trybunami. Widoki są wtedy dostępne z zamku.

W północnej części placu znajdziecie grób Ensign Ewarta, który schwytał sztandar z napoleońskim orłem pod Waterloo. Ogrodzenie, które widać, ma w sobie bramkę. Gdy ją znajdziecie możecie zdecydować się zejść ścieżką w dół, do Ogrodów Princes Street. Jest to skrót, ale też okazja na wspaniałe widoki i inną perspektywę zamku.



## 2. Zamek w Edynburgu

*Zbliżcie się do zamku. Najlepiej stać na tyle blisko mostu by widzieć posągi rycerzy strzegących wejścia, ale wystarczająco daleko by podziwiać majestat twierdzy. Za bramą znajdują się kasy biletowe i kolejne wejście. Fortecę jest*

*wewnątrz ogromna, ale zwiedzać ją można dopiero z biletem.*

Uwierzcie lub nie, ale znajdujecie się obecnie na szczycie dawno wygasłego wulkanu! Lawa zastygła i utworzyła twarde kamień znany dziś jako Castle Rock (Zamkowa Skała). Lodowiec ukształtował pionowe ściany z trzech stron i rampę będącą jedynym punktem dostępu (formacja zwana ostańcem po polsku). Miejsce było strategicznie bezpieczne i gwarantowało dobry punkt obserwacyjny.

Archeolodzy znaleźli ślady pochodzące z okolic 3000 p.n.e., ale mogło to być więcej. W miejscu obecnego zamku powstała pierwsza osada plemienia Goddodin. Parę chat zamieniło się w fort z kościołem... w zamek, potem w miasto. Potem w stolicę Królestwa Alba. Tam, wewnątrz murów, macie najstarszy budynek w Edynburgu – kaplicę Św. Małgorzaty. Wzniesiono ją za wnuków Kenneth'a MacAlpin, którzy zdecydowali, że Edynburg stanie się stolicą.

To, co widzicie obecnie jest efektem 26 oblężeń. Jest to bowiem najczęściej oblegany zamek w całej Szkocji. Bardzo ucierpiał podczas Wojen o Niepodległość – dwie figury u wejścia ciągle o tym przypominają. Jest to William Wallace, znany jako **Braveheart**,



i Robert the Bruce z koroną na głowie. Jest to też czas historii jak z filmu – zdobywania zamku wspinając się po skałach czy w przebraniu. Późniejsze czasy przyniosły inspirację dla Czerwonego Wesela z Gry o Tron, narodziny Jakuba VI, stworzenie smentarza dla zwierzakuw... Wewnątrz mieszczą się ciekawe muzea wojskowe, można szukać śladów francuskich piratów w lochach, widoki zapierają dech a o godzinie 13 dzieje się coś wyjątkowego.

Bilet kosztuje £19,50/dorosłego. Wewnątrz można skorzystać z darmowego oprowadzania. Książka i audio-guide są odpłatne. Książka jest dla każdego. Audiobook trwa parę godzin i jest fascynujący – ale ja jestem uzależniona od historii, więc weźcie to pod uwagę. Minimalny czas na zamek to 90 minut, ale może to być więcej. Polecam godziny poranne i po 15, kiedy ruch jest mniejszy (tak jak i kolejki).

*Po obejrzeniu Zamku odwróć się i kieruj się ku Royal Mile. Droga na wprost to Castle Road. Zanim jednak na nią wkroczyście zerknijcie na pierwszy budynek po lewej – sklep z pamiątkami Tartan Mill.*



### 3. Studnia czarownic

*Na końcu Esplanady, na ścianie budynku z lewej strony powinniście ujrzeć wiszący ornament. Po zbliżeniu się do niego ukarze się relief twarzy i coś na kształt misy.*

Jest to ciekawa pamiątka przeszłości tego miejsca. Umieszczona właśnie tutaj, ponieważ przed zamkiem palono też czarownice, w szczególności między XV – XVII wiekiem. W Szkocji zginęło około 4000 osób, z czego tylko na Esplanadzie – 300 dusz.

Szkocja mogła być wręcz wzorem dla prześladowań w Salem. Najgorsze były czasy Jakuba VI/I, częściowo z uwagi na napisaną przez niego **Demonologiae** – księgę tłumaczącą jak zauważyć wiedźmę. Kiedy król miał się ożenić z Anną Duńską jego małżonka nie mogła do niego przybyć z uwagi na sztorm. Pojechał po nią więc sam i kolejny sztorm zagroził życiu monarchy. Wierzono, że to czarownice przywołały siły natury w szatańskim rytuale w North Berwick. To co działo się potem było gorsze niż Salem.





Relief reprezentuje dwoistość magii. Osoba nią władająca może być dobra lub zła. Zioło w odpowiedniej ilości może leczyć i nie każdy wąż zabija... Dzisiaj Edynburg wita magię z szerokimi ramionami. Przykładem tego może być Festiwal Belthane – gratka dla czarownic w kwietniu. Nie zapomnijmy też, o inspiracjach dla Harrego Pottera.

Zacznijcie iść w dół Królewskiej Mili. W pierwszej kolejności miniecie po lewej Tartan Mill – 5cio-piętrowy dom z pamiątkami (również stary rezerwuar wody). Kolejne będzie Scotch Whisky Experience po prawej i Camera Obscura po lewej. Pierwsze opowie wam historię najważniejszego trunku Szkocji (£16/dorosłego, około 60min zwiedzania). Drugie pozwoli wam poznać świat iluzji (£16/dorosłego, około 90min zwiedzania).

Idąc dalej dotrzecie do dużego skrzyżowania. Ostrożnie, ponieważ rondo nie jest deptakiem i samochody mogą nadejechać w każdej chwili. Postarajcie się przejść na drugą stronę, znajdźcie miejsce na chodniku i obróćcie się.



## 4. The Hub

Obrót zapewni wam widok na budynek przypominający czarny kościół. Ma wysoką wieżę z zegarem. Kiedy się na niego patrzycie z tyłu macie Royal Mile a po waszej lewej jest krótką drogę schodzącą w dół. Kończy się schodami prowadzącymi do Grassmarket. Potem możecie tam zerknąć – schody są częścią Tarasów Wiktorii (Victoria Terrace), które oferują ładne widoki.

Czarny kościół przed wami nosi nazwę The Hub. Być może dlatego, że jego oryginalna nazwa brzmi Highland Tolbooth St John's Church. Jego 74 m wieża jest najwyższym punktem Edynburga i można ją dostrzec z różnych części miasta.

Nie jest tak stary jak myślicie – pochodzi z XIX wieku. Daje jednak wrażenie mroków gotyckiego średniowiecza. **Czarny kolor** jest efektem smogu, który z czasem splamił wapienne bloki, z których został zbudowany. W czasach, gdy nie było jeszcze elektryczności, rzecz jasna. Populacja była wtedy dosyć gęsta. Ludzie używali węgla, drewna i zwierzęcego tłuszczu by rozjaśnić swe życia i ogrzać się. Dodatkowo kolej parowa znajdowała się tuż obok. Z uwagi na smród i wieczny smog zalegający nad



okolicą miastu nadano przezwisko – Stary Śmierdziel. Podobno można je było poczuć na wiele mil zanim się je zobaczyło.

The Hub miało być siedzibą Kościoła Szkocji, ale nigdy to nie nastąpiło. Zamiast tego stał się kwaterą główną Festiwalu Fringe. Obecnie można tam kupić bilety na najróżniejsze artystyczne przedstawienia aktualnego sezonu. Jest tam też restauracja.

*Odwróćcie się i idźcie w dół Royal Mile. Znajdujecie się w części o nazwie Lawnmarket. Jest krótka, bo do pierwszych świateł. Najlepiej iść prawą stroną. Wtedy dobrze będzie widać budynek, którego szukamy, a który znajduje się po lewej. Szukajcie kamienicy z zewnętrznymi schodami, arkadami i charakterystyczną, złotą figurą ptaka wiszącą nad głowami przechodniów.*



## 5. Gladstone's Land i historia “Gardez-loo”

Budynek nazwany został za swoim właścicielem i jest typowym przykładem kamienicy starego Edynburga. Obecnie mieści się w środku ciekawe muzeum opowiadające historię rodziny Gladstone i tego jak żyli w XVII wieku. Pokazuje kuchnie, pokoje, opowiada o zmaganiach z czarownicami. Wejście do sklepu z pamiątkami znajduje się pod arkadami. Tam też można kupić bilety na wycieczkę z przewodnikiem (uwaga – mają one wyznaczone godziny. Należy je

wcześniej sprawdzić).

Patrząc na budynek, spróbujcie wyobrazić sobie ludzi wtedy. Rząd kamienic jak ta ciągnący się w dół Mili i w dół zbrocza. Nie szeroki Lawnmarket z dzisiaj, ale wąskie przejście pełne kramów pod ścianami. Bez bruku pod waszymi stopami, ale z błotnistą ziemią. Tysiące ludzi stłoczonych w tej ciasnej przestrzeni około mili kwadratowej. Żyli tak, pośród tych murów, ze swoją trzodą, z oborą zaraz obok wejścia do kamienicy. Świnie spacerowały po ulicach samopas. Obraz dramatyczny...

Kamienice wzniesione były wtedy z kamienia i drewna. Im wyżej tym więcej drewna. A pięter było pod 14-16 – był to **Manhattan tamtych czasów**. W tych trudnych warunkach, bez bieżącej wody, podpisano Akt o Nieczystościach. Regulował, kiedy



ludzie mają opróżnić swoje nocniki. A nie biegali oni w górę i dół po tych drewnianych, niestabilnych schodach – po prostu otwierali okno...

Ludzie więc krzyczeli „gardez looo!” (z francuskiego – uwaga woda) i, jeśli mieliście szczęście, udało wam się odkrzyknąć „Hold your hand!” (wstrzymaj dłoń) – dawało wam to jakieś 5 sekund, żeby uciec. Ale wyobraźcie sobie tylko... byliście w barze z przyjaciółmi... i wypiliście jeden *drum* (kieliszek) za dużo... i refleks nie był już taki dobry... więc kiedy usłyszeliście nawoływanie, odruchowo podnieśliście głowę...

I spadła na was „**edynburska doniczka**” – tak było to nazywane. Jest jeszcze pewne brzydkie angielskie wyrażenie określające kogoś kto upił się niesamowicie... ma ono coś wspólnego z zawartością wiadra na twarzy delikwenta...

*Pozostawmy za sobą te straszliwe historie i pójdźmy kawałek w dół ulicą, cały czas po prawej. Kawałek metrów niżej jest posąg dzentelmena w czerwono – błękitnym ubiorze. On jest naszą kolejną historią.*



## 6. Deacon William

### Brodie

Wejście do Brodie Close jest kolejnym przykładem starego Edynburga. Tak właśnie wyglądały *closes* – uliczka pomiędzy rzędem kamienic, zamknięta przez bramę. Często prowadziły do wewnętrznych dziedzińców, ale tutaj znajdziecie tylko Brodie's Café.

Ten close był kiedyś wynd i schodził prosto w dół z boczka do ulicy Cowgate, bez bram. Gdzieś tam znajdował się dom rodziny Brodie. Senior był stolarzem, przywódcą gildii i deaconem w rządzie miasta. Jego syn odziedziczył te pozycje. Nazywał się William.

Miał wspaniałe życie, żonę i dwójkę dzieci. Miał też sekret. W nocy lubił chodzić na walki kogutów i obstawiać. Miał też dwie kochanki i piątkę nieślubnych dzieci!

Wszystkie te dodatkowe zajęcia opróżniały mu kieszenie. Jego pensja nie wystarczała, ale wpadł na pomysł. Jako stolarz robił sekretery, w których ludzie chowali swoje kosztowności. Miał dostęp do ich domów. Mógł łatwo zrobić woskowy odcisk klucza.





Znał pułapki na włamywaczy. Był to idealny biznes. A jego pierwszy wyczyn zapewnił mu pieniądze na parę lat.

Ale nad nałogiem trudno jest panować. Znowu był w potrzebie, znalazł więc przyjaciół i założył gang. Miasto musiało coś zrobić! I tak, zrobili – poprosili najlepszego spośród nich do zorganizowania grupy poszukiwawczej. Czy domyślacie się kogo wybrali?

*Prawie go złapaliśmy...*

*Następnym razem...*

Finalnie popełnił jednak błąd. Postanowił obrabować biuro podatkowe w Canongate. Zostali jednak nakryci, jeden z nich został złapany. Więzień zeznawał w zamian za uniewinnienie (*king's evidence*). Ale Brodie coś przeczuwał i zanim policja po niego przyszła był już w drodze do Amsterdamu. Tam został złapany. W 1788 powieszono go na placu przed Katedrą St. Giles na szafocie, który sam jako cieśla, pomagał wznosić.

Jego podwójne życie stało się inspiracją dla innej sławy urodzonej i wychowanej w Edynburgu. Robert Louis Stevenson zamienił ją w „Doktora Jekyll i Mr Hyde'a”. Parę słów o nim można znaleźć w Muzeum Pisarzy (punkt 6.5) nieopodal.

*Jeśli chcecie je zobaczyć pójdźcie na drugą stronę ulicy. Obok sklepu z pamiątkami jest wejście do Wardrop's Court. Jest strzeżone przez dwa niebieskie smoki nad głowami przechodniów. Gdy pójdziecie uliczką znajdziecie się na dziedzińcu. Budynek po lewej, wyglądający jak mały zamek, jest właśnie Muzeum Pisarzy.*

*Jeśli nie chcecie tam iść – podejdźcie do świateł (dalej w dół) i przejdźcie na drugą stronę, cały czas idąc po prawej..*



## 6.5 Muzeum Pisarzy

Sam budynek jest wart zwiedzenia. Jest to prawdziwa, miejska willa z XVII wieku – z wspaniałymi wieżyczkami, dużą ilością okien, balkonikami i ornamentami. Należała do Lady Stair i możemy o tym przeczytać na tabliczce wiszącej na budynku. Zerknijcie jak mało miejsca jest w środku, na te pasáže pomiędzy pokojami które tworzą labirynt, zwróćcie uwagę na klatkę schodową.



Uważajcie na niej – ponieważ można tam się natknąć na system antywłamaniowy – **falszywy stopień** (niższy stopień - obraz poniżej). Było to normą dla mieszkańców, którzy byli do tego przyzwyczajeni. Ale gdy ktoś nie wiedział... i potknął się, spadł ze schodów z krzykiem i przekleństwami na ustach. Obudził wszystkich – i o to właśnie chodziło!



Ostatnia ciekawostka jest na zewnątrz. Pod waszymi stopami znajdują się cytaty ku chwale Edynburga. Jest tam nawet wzmianka o Starym Śmierdzielu (Auld Reekie) należąca do poety Roberta Fergussona. Czy potraficie ją znaleźć? Możecie też poszukać znaku mówiącego o ubezpieczeniu przeciwpożarowym – na ścianie, na lewo od drzwi wejściowych – złączone dłonie, mówiące strażakom, że tym domem należy zająć się w pierwszej kolejności (obraz poniżej).

Muzeum jest darmowe do zwiedzania, a w środku znajdziecie trzech najważniejszych pisarzy Edynburga. Są tam pamiątki z ich życia i kilka słów na ich temat. Sir Walter Scott napisał „Nowele z Waverley”. Robert Burns jest narodowym bardem Szkocji (jak Mickiewicz czy Słowacki). Robert Louis Stevenson jest ojcem „Wyspy Skarbów”.



Więcej o nich w osobnym artykule na [dcwtours.com](http://dcwtours.com)

*Z dziedzińca należy wyjść z powrotem do Mili. Idźcie do światła. Stojąc tyłem do Zamku macie ulicę The Mound po lewej. Na wprost – Highstreet – kolejny fragment Royal Mile. Tam prowadzi dalej ten spacer.*

*Po prawej jest ulica George IV Bridge i Spacer Grassmarket. Jeśli nim podążycie dodacie około 70 minut do Spaceru Królewską Milą. Decyzja jest wasza.*



## 7. Początki ul. High Street i David Hume

Przejdźcie na drugą stronę światła drogowych. Poszukajcie 3 kostek brukowych ułożonych w kształt litery **H** – powinny być za przejściem dla pieszych. Po lewej widzicie figurę siedzącego mężczyzny.

Czy już znaleźliście literę H? Jest to miejsce **ostatniej publicznej egzekucji** w Edynburgu. Miała miejsce w mrokach średniowiecza, kiedy ludzie nie umieli inaczej – a dokładniej w 1832 roku. Powinam też dodać – był to środek Szkockiego Oświecenia i początki Rewolucji Przemysłowej.

Po drugiej stronie drogi, patrząc na ten nieludzki przykład niemoralnego zachowania, siedzi sobie David Hume. Jego posąg patrzy się być może na „biblię” którą stworzył, a która uczyniła go **Ojcem Filozofii**. Ja tam lubię myśleć, że patrzy się na swój ulubiony bar – *Dowie's Tavern*, który stał kiedyś w miejscu dzisiejszego George IV Bridge. W okolicach XVII do XIX wieku normalnym było załatwiać biznesy i umawiać się na ważne i nieważne spotkania w pubach. David Hume stworzył swój „Traktat o Naturze Ludzkiej” w miejscu idealnym – pośród ludzi, którzy dawali sobą obraz moralnego zachowania.

Zastanawiacie się o co chodzi ze złotym palcem u stopy? Czy też przyuważyliście turystów, którzy go pocierają? Historia mówi, że to studenci filozofii w Edynburgu zaczęli tak robić przed swoimi egzaminami. Pozostałe legendy wymyślono.

Podążaj dalej Royal Mile aż dojdiesz do kościoła St.Giles. Postaraj się odnaleźć serce z kostki brukowej. Powinno być niedaleko lewego rogu katedry.



## 8. Luckenbooths i Serce Midlothian

To co widzicie nazywane jest Sercem Midlothian – sercem miasta, ludzi i regionu Szkocji, w którym obecnie jesteście.

Sercem poety, który wymyślił tę frazę, ponieważ jest to też tytuł jednej z powieści Sir Waltera Scotta;



Sercem drużyny piłki nożnej o tej samej nazwie oraz miejscem starych opresji, na które należy napluć (stary, lokalny zwyczaj). Dlaczego?

Miejsce to wyznacza stary Tolbooth, który kiedyś tu stał. Był on siedzibą władz miasta, policji, więzieniem i miejscem egzekucji. Zburzono go w 1817 roku i obecnie tylko kostka brukowa wyznacza jego kształt. Jeśli zapomnicie o kościele i podążycie za nimi w dół High Street, znajdziecie ich dużo więcej. To dlatego, że tolbooth był tylko jednym budynkiem z większego kompleksu, który tu kiedyś stał. Niestety, zaczął on blokować drogę powozom i pieszym. Strukturę tę nazywano Luckenbooths, ponieważ mieściła zamknięte/*locked* kramy/*booths* dla lokalnych kupców. Głównie jubilerów. Przeciętni kupcy mieli rozkładane kramy, które należało składać na noc. Jeśli mieli pieniądze – nie musieli.



Handlarze nie byli zadowoleni, kiedy zniszczono budynek, ale znaleźli dla niego godne następstwo na South Bridge kawałek niżej. Na pamiątkę ich straty stworzyli swoje własne Luckenbooth lub raczej *Luck* (szczęście)- *brooch* (broszka).

*Jeśli faktycznie poszliście za kostką brukową znaleźliście się na tyłach kościoła. Powinniście zobaczyć drzewa i budynek z kolumną. Podejdźcie tam.*



## 9. Mercat Cross

Zacznijmy od tego, że cały ten teren – kościół i jego okolice... jest prawie tak stary jak zamek. Obydwa zostały stworzone w pradawnym mieście. Było więc miejsce dla siedziby władzy wojskowej, a inne – dla religijnej.

Budynek, na który patrzycie był trzeci – siedziba władzy kupieckiej. Tutaj spotykali się codziennie handlarze by otworzyć swoje kramy i sprzedawać. Początkowo, miejsce to nie było tak „monumentalne”. Zwykły krzyż na





kolumnie/postumencie. Sprzedawcy wystarczyli, aby pokazać, gdzie znajduje się rynek. Ale stolica był wyjątkowa... Mercat Cross też musiał taki być.

Było to także centrum spotkań społecznych. Nie tylko handlarze, ale też ludzie i plotki, ogłoszenia miejskie i proklamacje współhistniały tu ze sobą... urządzano tu też egzekucje!

Dzisiejszy budynek jest w większości zrekonstruowany. 8 herbów dookoła pokazuje symbole różnym miejsc związanych z Edynburgiem: mamy herb miejski, portu Leith, uniwersytetu i inne. Na szczycie – symbol Szkocji – jednorożec. Niemożliwy do złapania i zniewolenia – tak jak i szkocki naród, który reprezentuje.

*Niedaleko Mercat Cross widać dwa posągi. Pierwszy jest zaraz obok. Drugi jest bardziej w prawo od pierwszego – w rogu pobliskiego budynku.*



## **10. Adam Smith i James Braidwood**

Adam Smith – ten bliższy – jest być może uwieczniony na zdjęciu. Nie urodził się w Edynburgu, ale był profesorem zarówno tutaj jak i w Glasgow. Jedno – miasto handlu i stoczni. Drugie – miasto wiedzy, handlu i stolica. On – student życia i

ludzi, zafascynowany ekonomią. Kiedy Hume dawał wykłady o moralności sącąc piwo w Dowie's Tavern, siedzący obok Smith wygłaszał teorie handlowe. Najślynniejsza z nich zwana jest „kapitalizmem” i została przez niego opisana w „Bogactwie Narodu” – dziele z XVIII wieku.





Drugi posąg, bardziej na prawo od pierwszego, jest w rogu budynku i ma na sobie mundur. Jeśli przyjrzyście się bliżej – dojrzyście hełm strażacki. Tak jak Smith jest ojcem ekonomii, tak **James Braidwood** jest ojcem strażaków. W początkach XIX wieku ogień był cały czas żywiołem najbardziej śmiertelnym, którego wszyscy się lękali. Jedynym sposobem na walkę z nim były wiadra z wodą i stopy niosące cię do płonącego budynku tak szybko, jak to tylko było możliwe. A w Edynburgu było sporo drewna i strzechy. James o tym doskonale wiedział. Jego ojciec był lokalnym architektem, odwiedzał domy, przeprowadzał drobne naprawy, a James wraz z nim. Dało mu to wyjątkową okazję, aby przyrzeć się wewnętrznym konstrukcjom budynków, zobaczyć jakie są delikatne i śmiertelne w obliczu pożaru. Fascynacja zmieniła się w ideę. Idea – w rzeczywistość w postaci brygady strażackiej z pierwszym wozem pożarniczym (fire-engine).



Zebrał grupę profesjonalistów: architektów, cieślów, inżynierów, marynarzy. Ludzi, którzy wnieśli do projektu swój umysł i muskuły. Zbudowano pierwszy wóz z wodą. Cóż, może wtedy to ludzie go ciągnęli, potem konie – ale pomysł wszedł już w życie. To wszystko dało mu miejsce na piedestale. Być może też pracował głównie w Edynburgu, a potem w Londynie, ale chyba wszyscy możemy mu być wdzięczni.

*Stojąc obok Jamesa powinniście już dobrze widzieć budkę strażniczą i wjazd na wewnętrzny dziedziniec. Za katedrą jest bowiem parking – tam jest nasz kolejny przystanek.*



## 11. Skwer Parlamentarny i Stary Parlament

Rozejrzyjcie się tylko dookoła. Spójrzcie na splendor otaczających was budynków. Perfekcję greckich kolumn, imitacje wielkich bloków kamiennych, statuy, tympanony, sfinksy. Tutaj wielkie antyczne cywilizacje łączą się w jedno. Wszystko to, zmieszane razem, zrobiło z



Edynburga Ateny Północy. Różne części miasta wciąż noszą ślady stylu neoklasycznego z XVIII i XIX wieku. Ten dziedziniec jest jednym z lepszych przykładów (również Nowe Miast i Calton Hill).

Statua na koniu imituje rzymskiego cesarza i przedstawia Karola II (wnuka Jakuba VI/I).

Za nim stoi budynek **Starego Parlamentu** Edynburga. Są to dwa najstarsze elementy tego skweru. Jeśli podejście wystarczająco blisko ku arkadom sobaczycie tablicę z datą 1639 roku. Na lewo, prawie w narożniku, umieszczone jest wejście, jeśli chcecie wejść do środka. Stary Parlament można zwiedzać za darmo, należy jednak przejść przez „kontrolę lotniskową” (uwaga! – jest zamknięty w weekendy). W środku znajdziecie wspaniałą halę, w której brakuje jedynie tronu – tak wyglądał pierwszy parlament. Dzisiaj komnata zdobiona jest przez posągi, obrazy, witraże i przepiękne dębowe sklepienie.



Architektem był James Murray. Jednakże z zewnątrz dodano potem neoklasycystyczną fasadę R. Reid i R. Adam. Wzniesiono również budynki dookoła – dzisiaj służą one jako pomieszczenia sądowe, adwokackie i biblioteka prawa.

*Kolejny punkt wymaga odnalezienia miejsca postojowego numer 23. Z reguły nie stoi tam żadne auto i można dostrzec, że coś jest tam napisane.*



## 12. Grób Johna Knoxa

Skwer parlamentarny w swoich początkach był cmentarzem. Tenże przeniesiono do Greyfriars, ale pamięć jego najważniejszego lokatora pozostała. Johna Knoxa pochowano w nieoznaczonym grobie (zgodnie z jego życzeniami) – jak widać... Był ministrem Kościoła St. Giles. W XVI wieku sprowadził na Wyspy Reformację.



Słowami walczył z Marią Królową Szkotów. Ta tragiczna heroina przybyła do Edynburga w złym momencie. Była Katoliczką, wychowaną we Francji, przybyłą do protestanckiego kraju, który bał się francuskiej inwazji. Była córką króla Jakuba V, która jako dziecko uciekła do Francji, ale wróciła by objąć tron. Jej czas to czas walk o władzę z Johnem Knoxem i możnymi, dwa nieudane małżeństwa i seria błędów. Czas jej syna był już spokojniejszy. Co więcej Protestant Jakub VI zdobył też w końcu angielską koronę po śmierci Królowej Elżbiety I.

Wyjdź z Skweru Parlamentu przez wąskie przejście z lewej. Jeśli nie jesteście pewni gdzie iść – okrążajcie dalej Katedrę. Przejście poprowadzi was przed główną fasadę. Możecie wejść do środka – zwiedzanie jest darmowe. Bardziej szczegółowy spacer znajdziecie tutaj.



### 13. Kirk/Katedra Św. Idziego

Pierwszy kościół Edynburga usytuowany był w obrębie Zamku. Wraz z nadaniem miastu przywilejów królewskich (*royal burgh*) potrzebne było bardziej okazałe miejsce kultu religijnego. Tutaj podobno była mała kapliczka poświęcona Św. Idziem. Z niej, w XII wieku, powstał gotycki kościół z iglicami i piękną dekoracją.

Reformacja XVI wieku pozbawiła go ruchomych bogactw i zamieniła w świątynię protestancką. Wnętrze dostosowano do wymogów nowej religii. Nie było już ołtarza na wschodzie. Minister wygłaszał kazania ze środka, z wiernymi zgromadzonymi dookoła by dobrze słyszeć. Wewnątrz zauważycie ten charakterystyczny rozkład.

Kościół zmieniono w siedzibę biskupa w XVII i XVIII wiekach. Były to dwa krótkie okresy za Karola I a potem za Karola II. Zmiana spotkała się z protestem mieszkańców. Najśłynniejsze z nich prowadzone było przez **Jenny Geddes**, która z frustracji rzuciła stołkiem, na którym siedziała, w biskupa (stołek-posąg można zobaczyć w środku). Potem grupa osób wyszła z mszy, zebrała tłum i podpisała dokument zwany *National Covenant* (był rok 1637). Pisali w nim, że kochają swego króla i są mu wierni, ale nie zniosą religii katolickiej. W ten sposób rozpoczęła się Wojna Trzech Królestw. Wojna





domowa pomiędzy dwiema religiami, ale też pomiędzy rojalistami i parlamentarzystami. Zakończyła ona władzę dynastii Stuartów (królowie Katolicy) na Wyspach i rozpoczęła rządy dynastii z Hanoweru (Protestantów).

Wewnątrz kościoła znajdziecie rozkład inny niż w katolickich świątyniach. Spacerując dookoła znajdziecie Stołek Jenny Geddes, relief przedstawiający R.L. Stevensona i posąg Johna Knoxa. Na tyłach spróbujcie wejść do **Kaplicy Ostu** (*Thistle Chapel*). Jest to prywatna komnata Rycerzy Orderu Ostu (odpowiednik angielski – Order Podwiązki). Stolarka wewnątrz jest zadziwiająca i bardzo dokładna. Można nawet znaleźć aniołka grającego na kobzie.



Wychodząc z kirku zwróćcie uwagę na witraż nad wyjściem. Dedykowany jest Robertowi Burns i przedstawia główne tematy, o których pisał.

Z kościoła St. Giles skręćcie w prawo i znów w prawo. Idźcie do Mercat Cross i spójrzcie w lewo. Powinniście tam znaleźć coś co was zainteresuje – duży budynek z arkadami.



## 14. City Chambers/Ratusz i Mary King's Close

Górujące nad ulicą arkady prowadzą na plac, z którego w pełni podziwiać można neoklasycystyczną fasadę Ratusza. Zbudowano go w XVIII wieku jako halę dla miejskich kupców, ale ci nie chcieli tam handlować.



Zaprojektował ją Robert Adam, który aktywnie zmieniał Edynburg we Współczesne Ateny.

Finalnie City Chambers stały się siedzibą władz miasta. Burmistrz w Szkocji zwany jest prowostem. Najślynniejszym z nich był George Drummond – wprowadził on miasto w czasy nowożytne, przykładowo: rozpoczął kreację Nowego Miasta.

Posąg na środku placu przedstawia Aleksandra Wielkiego z jego ulubionym koniem – Bucefałem. Blżej arkad, po prawej jak się wychodzi, widać odciski rąk sławnych mieszkańców Edynburga – pomiędzy nimi jest Ian Rankin i J.K. Rowling.

Budynek ma dwa sekrety:

- zbudowano go na starym Edynburgu. Część jest zamknięta i przynależy do **Ukrytego Miasta** – Mary King’s Close. Ta dosyć droga atrakcja turystyczna jest warta swojej ceny. Pokazuje oryginalne ulice i domy z XVII wieku. Wejście znajduje się zaraz obok Ratusza – na prawo, gdy będziecie wychodzić spomiędzy arkad.
- być może od frontu widać jedynie 3 piętra – idźcie na ulicę Cockburn Street za budynkiem. Zobaczycie jeszcze 4 piętra schodzące w dół. Jest to świetny obraz tego, jak budowane było to miasto – w dół zbiega.

*Wychodząc z Ratusza skręćcie w lewo. Idźcie dalej w dół. Proponuję zwrócić uwagę na wynds i closes. Anchor Close oferuje piękny, pocztówkowy widok i historię drukarni, z której wyszła Encyklopedia Britannica. Wszystkie są skrótami prowadzącymi w dół. Do doliny północnej po lewej – dworca kolejowego Waverley i Ogrodów. Do doliny południowej po prawej – ulicy Cowgate.*

*Interesuje was budynek wyglądający jak kościół. Ma wieżę zegarową.*





## 15. Tron Kirk I Most Południowy



*Na następnym skrzyżowaniu, patrząc w dół Mili macie Tron Kirk po prawej. Ulica obok to South Bridge. Po waszej lewej jest North Bridge, który prowadzi prosto do Hotelu Barmoral, dworca Waverley i Nowego Miasta.*

Tron Kirk nie jest to już kościołem tylko lokalnym marketem z pamiątkami. Zbudowano go w czasach, kiedy St. Giles stał się katedrą po raz pierwszy – w XVII wieku. Oczywiście głównie dla Protestantów. Był też większy, ale budynki pobliskiej ulicy – South Bridge po prawej i North Bridge po lewej, trochę go skróciły.

Oba „mosty” są w rzeczywistości mostami, chociaż nie można dziś tego dostrzec. Zbudowano je pod koniec XVIII wieku, aby stworzyć łatwiejszą drogę ponad dwiema dolinami. Nie było już potrzeby chodzić w dół i w górę. Edynburg mógł się rozrastać. Pójdźcie za Tron Kirk na mały placyk. Dobrze tam widać South Bridge, ale wygląda on jak zwykła ulica. Dopiero, gdy pójdziecie w dół ulicą Blair Street i dojdziecie na sam dół południowej doliny, zobaczycie jedyne przesłone mostu.

South Bridge stało się siedzibą kupców po zburzeniu Luckenbooths. **W piwnicach miały być magazyny**, ale jakiś tani skąpiec stwierdził, że nie musi używać tego materiału, który mu kazali. Nowy nie był wodoszczelny, a w Szkocji jest zbyt dużo deszczu. Opuszczone miejsca szybko stały się domem dla ubogich, bez wody, świeżego powietrza, światła...

Wiele z tych historii poznacie odwiedzając Underground Vaults – kolejną atrakcję mówiącą o ludziach tu mieszkających, złodziejach ciał, satanistach itp.

Wracając do skrzyżowania – po lewej znajduje się North Bridge (Most Północny) oraz droga do Nowego Miasta i Calton Hill. Po prawej – South Bridge, gdzie w oddali widać kopułę jakiegoś budynku. Obiekt ten jest pierwszym gmachem Uniwersytetu – Old College, który został założony w 1582 roku. Miejsce, gdzie studiował Darwin, R.L.



Stevenson, J.M. Barrie (autor „Piotrusia Pana”), David Hume, James Hutton (teoria prawdziwego wieku Ziemi, geologia) i wielu innych. Jeśli skręcicie przed nim w prawo w Chambers Street, dojdziecie do Narodowego Muzeum Szkocji.

*My jednak chcemy iść dalej w dół Mili. Po prawej będziecie mieli Muzeum Zabawek – darmowa wycieczka po wspomnieniach z dzieciństwa. Kolekcje rozpoczęła lalka Królowej Wiktorii. Budynki dookoła wyglądają lepiej – to dlatego, że oryginalne się zawaliły i zbudowano nowe. Pamiątką tych chwil jest Paisley Close po lewej.*

*Idźcie lewą stroną aż dojdziecie do narożnika, w którym stoi kamienny blok z dwiema płaskorzeźbami twarzy. Na wprost powinien być biały budynek – to ten z zewnętrznymi schodami od drogi.*



## **16. Dom Johna Knoxa House, studnie i Moubray House**

Miejsce to wygląda bardzo malowniczo. Stary, kamienny budynek – czerń kontrastuje z bielą ścian, zewnętrzne schody prowadzące na pierwsze piętro, drewniany portyk, rzeźbienia i figurki. Uroczy! Oczywiście jest to zabytek.

Ciekawy blok kamienia z twarzami to studnia. Na pewno widzieliście już inne idąc w dół Miłą. Rezerwuar wody znajdował się w Tartan Mill przy Zamku. Potem grawitacja robiła resztę. Twarze miały drewniane dźwignie do pompowania.

Ludzie zwykli tutaj plotkować.

Warto zwrócić uwagę na ten konkretny przypadek. Zerknijcie pod twarze. Są tam dwa wgłębienia. Tam stawiało się stopę przy pompowaniu – prawą lub lewą oczywiście.

Wtedy było mniej leworęcznych osób (mniejsze wgłębienie). Choć możliwe jest, że po prostu się one nie ujawniały! Bycie leworęcznym było znakiem szatana i mogło zaprowadzić prosto na najbliższy szafot.



Ułokujcie się tyłem do studni, patrząc na biały budynek. Po prawej będzie ulica, po lewej – sklep. Na wprost macie Dom Johna Knoxa. Kamienny budynek po lewej (tam, gdzie sklep), z zewnętrznymi schodami i małą tabliczką pamiątkową obok drzwi to Moubray House.

Moubray House jest miejscem, w którym mieszkał Daniel Defoe. Niektórzy mówią, że był szpiegiem Królowej Anny – miał monitorować nastroje Szkotów przed Unią Parlamentów z 1707 roku. Na jednej ze swych wypraw poznał historię Aleksandra Selkirk – oficera marynarki z Fife, który miał straszny wypadek. W jego efekcie utknął na wyspie starając się przeżyć... Zainspirował on Defoe do napisania „Robinsona Crusoe”. Mówi o tym tabliczka po prawej od schodów.

Z drugiej strony Dom Johna Knoxa jest najstarszym w Edynburgu. Pochodzi z 1490 roku i NIE MA dowodów, że John Knox tam mieszkał. Budynek został poddany rekonstrukcji, aby być modelem z przeszłości: kolory fasady, schody, rzeźby itd. Tabliczka na ścianie mówi, że była to willa Jamesa Mossmana. Był Królewskim Złotnikiem za Jakuba V i jego córki – Marii Królowej Szkotów. Jest duża szansa, że tu mieszkał – kamienica jest wystarczająco blisko Zamku i Pałacu. Jest oczywiście dostępna do zwiedzania.



## 17. Netherbow Port i Koniec Świata

Po obejrzeniu narożnika z przeszłości idź w dół aż dojdiesz do światła. Zostań tam chwilę. Po prawej będzie niebieski pub, a pod stopami bruk o innym kolorze.

Kostka brukowa wskazuje kontur bramy Netherbow Port. Była to część murów miejskich Flodden Wall. Rozebrano ją w 1764 roku, ponieważ nie była już potrzebna. Została pamiątka – tabliczka pokazująca jak brama wyglądała. Obróćcie się twarzą do zamku – po prawej, między sklepami, nad drzwiami... – tam jest. Dwie dumne wieże, łuk i krata. Na iglicach nadziane głowy złoczyńców straconych na szubienicy – przypomnienie co dzieje się, gdy generuje się kłopoty władzom miejskim.



Inną wskazówką „końca” jest pub na rogu. W czasie, gdy ten artykuł jest pisany, ma on niebieskie ściany i nazwę World's End Pub. Tylko dlatego, że dla niektórych Edynburg był całym światem. Nigdy nie widzieli co znajduje się za bramami, nawet ich to nie obchodziło. Dla nich za murami były **wilki, Leith i Anglicy...**



*W tym miejscu kończy się stary Edynburg. Za światłami jest kolejne historyczne miasto – Canongate. Ulica, która wiedzie w dół ma tę samą nazwę i doprowadzi was do Pałacu Holyrood.*



## 18. Canongate

*Podążaj w dół, aż zobaczysz zegar wiszący nad drogą. Będzie częścią pięknego, kamiennego budynku stojącego obok kościoła. Tam są kolejne punkty spaceru.*

Idąc w dół Królewską Miłą zauważycie, że zmniejsza się liczba przechodniów. Canongate nie jest już tak turystyczne jak wyższe partie Starego Miasta. Ale jest to historia, która żyje. Miejsce zaczęło jako tereny pod pieczę Opactwa Augustynów. Z czasem pobudowały się domy, wille bogaczy. Mnisi raz na tydzień mogli odwiedzić Edynburg – idąc w prostej linii do Netherbow Port. Ich ścieżka została nazwana „drogą” (*gaît* z Gaelickiego – nie angielskie *gate*/brama) mnichów, a zaraz potem wyrosło przy niej pojawiło się miasto.

W XVIII wieku zaczęli się tu osiedlać biedacy i Canongate zmieniło się w slumsy. Wiele budynków zawaliło się lub zostały rozebrane by stworzyć miejsce na nowe. Z uwagi na miejsce rozwijał się tu przemysł – przykładem są browary. Dzisiaj droga, którą idziecie jest spokojna, ale wciąż są tu ciekawostki turystyczne. Fudge Kitchen z krówkami Edynburskimi dla przykładu. Mniam!





## 19. Canongate Tolbooth i Cmentarz

*W miarę zbliżania się do zegara nad drogą, za budynkami wylania się cmentarz. Przy bramie widać posąg idącego mężczyzny. Po drugiej stronie ulicy powinniście dostrzec Muzeum Miejskie (darmowe)*

Znajdujecie się obecnie w części administracyjnej burghu. Kamienny budynek z zegarem to Canongate Tolbooth – były ratusz. Wewnątrz mieści się muzeum – People’s Story Museum, gdzie zobaczycie jak ludzie żyli tutaj w dawnych czasach. Na fasadzie widać emblemat – **herb miejski** – jelen z krzyżem pomiędzy rogami.



Kościół obok stoi na terenie cmentarza. Jest otwarty przez krótki okres w ciągu dnia (jeśli chcecie wejść do wewnątrz). Zastąpił Opactwo zniszczone w XVI wieku, chociaż po Reformacji msze chrześcijańskie i tak nie były zbyt popularne. Ale świątynia była potrzebna, tak samo jak miejsce dla zmarłych. Odbywały się też tutaj królewskie wesela – na przykład to Zary Philips.



Idąc ku bramie wejściowej widzicie posąg mężczyzny – **Reberta Fergussona**, poety. Na terenie cmentarza jest jego grób. Ale pierwszym jaki znajdziecie będzie mauzoleum **Adama Smitha**. Idąc ścieżką po lewej od kościoła i skręcając w lewy narożnik znajdziemy go tam.

Kiedy dojdziecie na tyły kościoła przywita was wspaniały widok – wzgórze Calton Hill, budynek-świątynia czyli Royal High School i mała rotunda Monumentu Burnsa. Jeśli skręcicie na ścieżce w lewo – znajdziecie grób Roberta Fergussona zaraz na wprost. Był poetą, który zainspirował Roberta Burnsa.

To on mógłby stać się Bardem Narodowym, gdyby nie zmarł w azylu dla umysłowo chorych.

Jeśli skręcicie w prawo będziecie obchodzić kościół. Zróbcie tak, bo pod koniec, na ścianie są informacje o dwóch grobach. Jeden należy do Klarindy – muzy Roberta





Burns. Drugi należy do Dawida Rizzio. Był on przyjacielem Marii Królowej Szkotów i został zamordowany w Pałacu Holyrood.

*Wychodząc z cmentarza zauważcie Bakehouse Close po drugiej stronie ulicy. Druga seria „Outlandera” tutaj właśnie była kręcona. Tutaj była też „czerwona dzielnica” Edynburga – prawdopodobnie w tym samym domu, który pokazuje „Outlander”.*

*Zerknijcie, jeśli chcecie, ale Spacer prowadzi w lewo, w dół Mili. Postarajcie się iść po prawej stronie drogi. Kiedy dojdziecie do przystanku autobusowego po prawej, za płotem będzie ładny biały budynek. Jest on częścią większego, bardziej nowoczesnego kompleksu – Nowego Parlamentu.*



## 20. Szkocki Parlament

Biały, wyglądający na stary budynek na wprost przystanku, psuje koncepcję architektoniczną. Jest to była rezydencja rodziny Queensberry. Straszna historia opowiada, że syn właściciela upiekł tutaj kiedyś kuchcika... w piecu... Dom miał zbyt wielką

wartość historyczną, aby go burzyć. Stał się więc częścią kompleksu parlamentarnego.

*Idąc w dół, po prawej na ścianie można zauważyć wyryte inskrypcje szkockich cytatów. Dojdźcie aż do ronda. Tam, po prawej, jest wejście do Parlamentu.*

Na pewno pamiętacie, że Stary Parlament mieścił się w okolicach Katedry St. Giles. Ale tylko do 1707 roku i Unii Parlamentarnej między Szkocją a Anglią. Stanie się jednością po tym jak Jakub VI objął tron było trudne. Szkocja starała się utrzymać swoją niepodległość (parlament = prawo. Chociaż tyle...), ale sytuacja w kraju była straszna. Anglia narzucała limity na handel, panował głód, problemy z uprawami, problemy finansowe... wszystko to prowadziło do zacieśnienia się węzła pomiędzy dwoma krajami. Król był Szkotem, ale mieszkał w Londynie... nie potrzebował dwóch parlamentów.

Pomimo kolejnych problemów, tym razem z Rebelią Jakobitów, Szkocja kwitła. Nastął nowy złoty wiek dzięki takim ludziom jak Walter Scott, Hume, Smith, Watt, Hudson,



Darwin i inni. Ale w głębi serca czaiła się odrębność. Szczyt tych uczuć dał wyraz w latach 90-tych XX w, podczas referendum, które chciało powrotu szkockiego parlamentu. Stało się tak w 1998 roku, z całkowitym błogosławieństwem Londynu, któremu z pewnością przydała się pomocna ręka w zarządzaniu północą.

Potrzebowali oni jednak nowej siedziby, więc takową wybudowano. Dumna nazwa „Parlament Alby” wskazuje na długą i legendarną historię narodu. Napis jest blisko wejścia – jeśli chcecie pójść na darmową wizytę sprawdźcie godziny.



Sam budynek został tak zaprojektowany, aby reprezentował kraj. Z lotu ptaka widać wzgórze, jeziora, łódzie odwrócone do góry dnem. To chciał przekazać architekt Enric Miralles tworząc projekt w 2004 roku.

Zabawną ciekawostką jest fakt, że dwa lata po otwarciu obiektu zawalił się dach. Parlament musiał debatować przez chwilę w The Hub.



## 21. Wzgórze Holyrood

*Obok Parlamentu, powinniście być w stanie dostrzec wzgórze zwane Parkiem Holyrood.*

Pomiędzy Pałacem a Parlamentem widać zieloną górę. Jej najbardziej widoczny fragment to lita skała biegnąca poziomo w części wschodniej. Jest to Salisbury Crags

– utworzone przez ruchy ziemi. Kiedyś patrzył się na nie człowiek – James Hutton i napisał teorię, że Ziemia jest starsza niż mówi Biblia.

Wzgórze jest wygasłym wulkanem i góruje nad Edynburgiem niczym jego obrońca. Jest tam dużo ścieżek – idealnych na słoneczny dzień bez zaplanowanej trasy turystycznej. Najwyższy punkt ma 251 metrów wysokości i zwię się Arthur's Seat. Aby dotrzeć tam z tego punktu przy Pałacu, potrzebujecie około 90 minut. Nie widać go



stąd, ale jak tylko wejdziecie na pierwsze wzniesienie, będzie to możliwe. Warto założyć dobre buty na tę „wspinaczkę”. (link do mapek na stronie internetowej)



## 22. Pałac Holyrood i ruiny Opactwa

*Na rondzie trudno nie zauważyć masywnego wejścia do Pałacu Holyrood. Podążając tam znajdziecie się na małym placu – jest tam restauracja, kasa biletowa, wejście do Galerii Królowej i toalety.*

Wspaniała brama wejściowa ma na szczycie lwa – symbol królewski z berłem i mieczem w łapach. Ścieżka prowadzi do Galerii Królowej – muzeum z pamiątkami jakie dostawała Królowa podczas swoich licznych wizyt dyplomatycznych.

W kasie biletowej kupicie wejściówki, bez których przejście przez drugą bramę nie jest możliwe. Ale jeśli na placu skręcicie w lewo, miniecie toalety i wyjdziecie bramką... Traficie na ulicę Abbey Strand. Jest tam brama wjazdowa po prawej. Widać przez nią Pałac i ruiny Opactwa (bez konieczności kupowania biletów).

Na murze obok widać herb z jednorożcem. Zwierzę trzyma biały krzyż Świętego Andrzeja, a oset oplata wszystkich broniąc ich przed światem zewnętrznym. Jest to najlepsza reprezentacja jaką znalazłam w Edynburgu – inne są zbyt daleko lub zbyt małe. Oto macie przed sobą – symbol Szkocji.

Historia Pałacu zaczyna się od legendy. Pewnego dnia król Dawid I (XI/XII wiek) polował w tutejszych lasach. Upadł i jeleni chciał go nadziać na poroże. Ale pojawiła się jasność i krzyż między rogami zwierzęcia. Król został oszczędzony za obietnicę wybudowania Opactwa.

Augustyni przybyli i opiekowali się tymi ziemiami aż do Reformacji. Zaraz po niej nadeszli Anglicy i







dokończyli proces niszczenia. Dzisiaj ostał się jedynie kościół. Można do niego wejść przez Pałac.

Tenże został wzniesiony, ponieważ królom spodobał się spokój tego miejsca. Początkowo rezydowali tutaj jako goście mnichów. Pierwszą rezydencję zbudowano obok konwentu, ale prawdziwa zmiana nastąpiła za Jakuba IV w XII wieku. Wszystko dla jego żony – Marii Tudor (siostry Henryka VIII). Król chciał zapewnić małżonce te same luksusy jakie miała w Anglii. Zamek był zbyt zimny i ponury. Pałac stał się reprezentacją potęgi monarchy – położony w ładnej okolicy, z pięknymi przestronnymi pokojami dbającymi o ciało i ducha. Coś zupełnie innego niż dotychczas.

Inną ważną mieszkanką była Maria Królowa Szkotów. Tragiczna heroina, która musiała uciekać przed zalotami Henryka VIII. We Francji, ciągle jako dziecko, wyszła za następcę tronu. Umarł on jednak szybko. Nie była więc ani królową Francji, ani Szkocji. Nie była ani Francuzką, ani Szkotką. Skomplikowana polityka kontynentu i miłość do kraju, którego nie pamiętała, skierowały ją do portu Leith w 1561 roku. Powitanie było skąpe a pałac zimny. Była Katoliczką, była królową Francji, urodziła się w Szkocji, ale nie znała ani ludzi, ani języka. Była z dynastii Stuartów – bardzo dobrze... ale była kobietą nienawidzoną przez protestanckiego lidera – Johna Knoxa, i przez Anglików, dla których była zagrożeniem. Zdobyła mało przyjaciół a dużo więcej wrogów.



Możemy spokojnie stwierdzić, że wszystko co złe zaczęło się tutaj, w Pałacu. W pewną noc, którą spędzała z przyjaciółkami i minstrelem – Dawidem Rizzio. Była już wtedy w ciąży z przyszłym Jakubem VI. Była też w miarę szczęśliwą mężatką. Ale knowania arystokracji i zazdrość męża przywiodły wszystkich do jednej komnaty dnia 9 marca 1566 roku. Rizzio oskarżono o wiele rzeczy i ugodzono sztyletem 56 razy. Królowa nic nie mogła zrobić, a krew minstrela splamiła nie tylko podłogę... Cóż, przynajmniej tak mówią podczas wizyty.

Pałac powoli ginął w zapomnieniu. Jakub VI stał się królem po śmierci Królowej Elżbiety. Przeprowadził się do Londynu czyniąc tym samym Edynburg zwykłym miastem – już nie stolicą. Przez chwilę panoszyli się tu Jakobici, mieszkali królowie





Francji uciekający przed Napoleonem, królowa Wiktorja i pomniejsi wizytanci z Londynu. Dopóki ktoś nie stwierdził, że na pokazywaniu byłych pokoi Marii Królowej Szkotów można zarobić... i na paru innych rzeczach... powstało muzeum... Po między Wielkimi Wojnami pałac wyremontowano aby był godny królewskich wizyt. Pojawili się turyści.

Dzisiaj królewskie wizyty co roku i Pałac jest wtedy zamknięty. Idąc do zwiedzać dostaniecie audio-guide. Możecie też pójść do ogrodów, ale są otwarte tylko w ciepłe miesiące.

Koniec